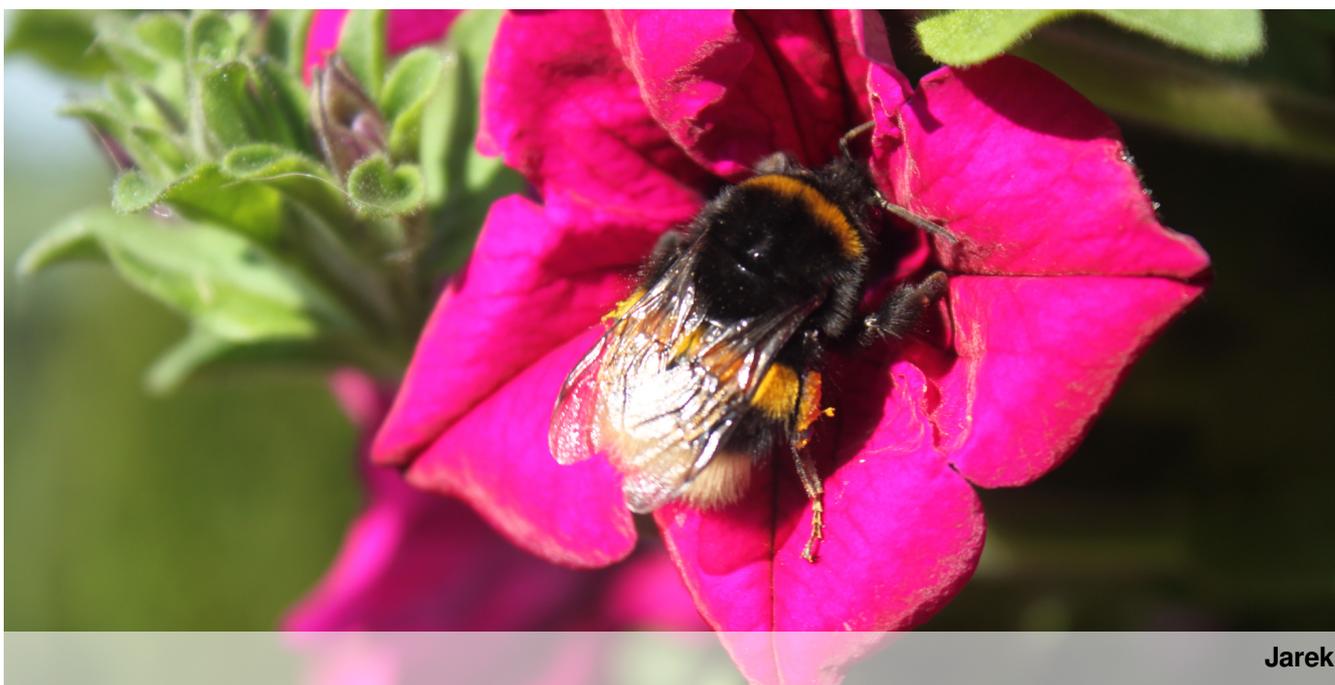


# WIOSENNIE



Jarek

**Skład redakcji:** Ola Przygoda, Iza Gralec, Julka Rafalska, Zuzia Surdy, Monika Duś, Mikołaj Kleczaj, Jarek Gieras.  
**Redaktor naczelny:** Renata Iwoła



egzamin gimnazjalny

J. R.

Ostatnio dołączyły do nas: Wiktoria Słyk,  
Gabrysia Majstrak i Ola Strzelec

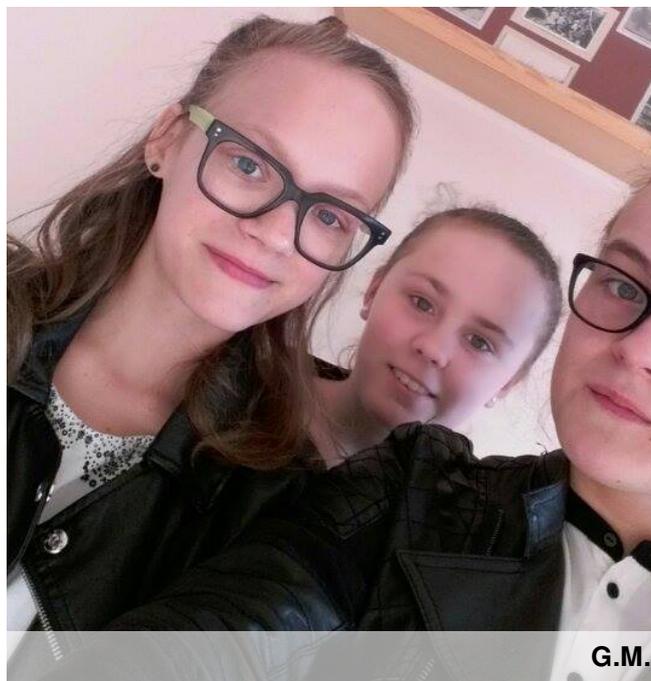
## Szóstoklasiści mogą odetchnąć...!



5 kwietnia w szkole podstawowej odbył się sprawdzian szóstoklasisty. Rozpoczął się o godzinie 9:00.

Na początku uczniowie zmierzali się z zadaniami z języka polskiego i matematyki. Dyslektycy mieli na to 120 minut, a pozostali uczniowie 80. Po napisaniu pierwszej części, była krótka przerwa, w czasie której szóstoklasiści mogli zjeść pizzę, napić się, a także... skorzystać z toalety.

Następnie zaczęła się druga część, czyli uczniowskie zmagania z językiem angielskim.



G.M.

**POWODZENIA  
NA SPRAWDZIANIE  
SZÓSTOKLASISTY!**



### A co na temat kwietniowego sprawdzianu sądzą uczniowie?

- Czy sprawdzian szóstoklasisty był dla Ciebie trudny?

-Sprawdzian był w miarę łatwy, patrząc na te z poprzednich lat, na których były pytania przyrodniczo-historyczne.

- Co najlepiej Ci poszło, a co gorzej?

- Myślę, że najlepiej poszła mi matematyka, angielski już trochę gorzej, chociaż nie był najgorszy. Po sprawdzeniu wyników w Internecie uważam, że poszło mi nie najgorzej, a sprawdzian nie był trudny.

*Gabrysia*

80% procent szóstoklasistów twierdzi, że język polski był najłatwiejszy, a matematyka z językiem angielskim trudniejsze.

## 8 marca - Dzień Języków Obcych?

Tegoroczny 8 marca w naszym gimnazjum oznaczał wyjątkowo dwa święta. Jakże? Myślę, że odpowiedź jest oczywista, przynajmniej większość osób potrafi wymienić choć jedno z nich. Oprócz Dnia Kobiet obchodziliśmy także Dzień Języków Obcych. Chyba wszyscy obecni potwierdzą, że zabawa była przednia. Nie brakowało uśmiechów na twarzach. Uroczystość była zorganizowana przez nauczycieli języków obcych. W Jury zasiadli: p. Monika Zegadło, p. Renata Iwoła, p. Justyna Jeż i p. Mirosław Niewczas. Całość rozpoczęła pani dyrektor, przypominając na samym początku, jak ważna jest znajomość języków obcych i tym samym zachęcając do ich poznawania. Dalej pałeczkę przejęły dwie uczennice z III d – Iza Gralec i Milena Niewczas i jako prowadzące zapowiadały poszczególne klasy zapraszając je do prezentacji wybranego przez uczniów kraju. Nasi kreatywni gimnazjaliści mieli niezwykle pomysły, wielka szkoda, że takie święto trafia się raz na rok..

Mogliśmy zobaczyć przeróżne scenki, nacieszyć oczy tańcem i posłuchać piosenek. Każdy występ miał w sobie coś zabawnego, pouczającego i interesującego, zachęcał do odwiedzenia poszczególnych krajów.

Najlepsza okazała się II c prezentując wystąpienie na temat Francji. Zaraz za nią była klasa Ib, która przybliżyła nam greckie obyczaje, a III miejsce zdobyła klasa III c, przy której występie niektórzy aż płakali ze śmiechu.

Tego samego dnia najzdolniejsi uczniowie otrzymali stypendia naukowe.

Jako że 8 marca, to przede wszystkim Święto Kobiet, chłopcy z Samorządu Uczniowskiego złożyli życzenia wszystkim paniom obecnych na sali. Zadowolenie na twarzach uczestników bez wątpienia odzwierciedlało to, jak dobrze bawili się tego dnia!



DJ

IG



DJ

IG

## Radosny dzień wiosny ! :)



Julia R.

21 marca - pierwszego dnia wiosny - mirzeckie gimnazjum miało przyjemność gościć wszystkich szóstoklasistów, którzy chcieli zapoznać się ze swoją przyszłą szkołą.



Julia R.

Uroczystość rozpoczęła się od ciepłego przywitania gości i przedstawienia oferty edukacyjnej placówki przez nasze panie dyrektorki - Alicję Raczyńską i Iwonę Gralec . Następnie odbyła się krótka prezentacja i występ szkolnego kabaretu. Po zabawnym widowisku, nasi goście podzieleni na grupy, udali się na piętnastominutowe lekcje pokazowe. Mogli zapoznać się z nowymi przedmiotami i wkroczyć w świat chemii, biologii, fizyki, matematyki, języków. Nie był to jednak koniec atrakcji. Szóstoklasiści mieli okazję nauczyć się kroków i zatańczyć nasz szkolny taniec - belgijkę. Wkrótce przyszedł czas na obiad, serwowany przez szkolną stołówkę, na której na gości czekała już... pani Wiosna.

Wśród szóstoklasistów można było zauważyć uśmiechy i zadowolenie. Wyglądało, jakby dobrze się tu czuli. Miejmy nadzieję, że nasza szkoła i panująca w niej miła atmosfera, spodobała się naszym gościom i już we wrześniu zawitają oni w progach naszej szkoły. :)



Julia R.



Julia R.

# Egzaminy z głowy!

| 18 kwietnia 2016 r.<br>(poniedziałek)           | 19 kwietnia 2016 r.<br>(wtorek)         | 20 kwietnia 2016 r.<br>(środa) |
|---|---|--------------------------------|
| część humanistyczna                             | część matematyczno-<br>przyrodnicza     | język obcy nowożytny           |
| godz. 9:00                                      | godz. 9:00                              | godz. 9:00                     |
| z zakresu historii i wiedzy<br>o społeczeństwie | z zakresu przedmiotów<br>przyrodniczych | na poziomie podstawowym        |
| godz. 11:00                                     | godz. 11:00                             | godz. 11:00                    |
| EG z zakresu języka polskiego                   | z zakresu matematyki                    | IG na poziomie rozszerzonym    |

"...psychicznie nastawieni na rozprawkę i posiadający wszystkie reguły jej pisania w małym paluszku musieli napisać charakterystykę!"

Podczas gdy I i II klasy odpoczywały od nauki, nasi trzecioklasiści w najważniejsze dni w ciągu całego kształcenia w gimnazjum zmagali się z egzaminami gimnazjalnymi. Miało to miejsce 18, 19, 20 kwietnia.

Pierwszy dzień był czasem wykazania się dla humanistów. Po historii i wiedzy o społeczeństwie przyszedł czas na j. polski, a na nim...lekkie zaskoczenie- psychicznie nastawieni na rozprawkę i posiadający wszystkie reguły jej pisania w małym paluszku musieli napisać charakterystykę!

Następnie należało zmierzyć się z częścią przyrodniczą. Życzenia połamania długopisów i lekki stres podobno nie były potrzebne, nasi gimnazjaliści rozgryźli zadania w pół godziny, reszta czasu potrzebna była na sprawdzanie.

A co potem? Królowa nauk – matematyka! Czy było trudno? O to już należy zapytać uczniów osobiście, bo zdania są nieco podzielone...



EG

IG

Ostatni dzień to pora na język obcy. Część trzecioklasistów pisała j. angielski, inni rosyjski i niemiecki. Ci, którzy wybrali ten pierwszy, musieli napisać również rozszerzenie, a pozostali, po godzinie myślenia, mieli resztę środy wolną. Zdający byli podzieleni na kilka grup, niektórzy pisali w hali gimnastycznej, inni w mniejszych salach lekcyjnych.

Wszyscy mówią, że teraz już klasy III mają z górki i ja, jako jedna z piszących w tym roku egzaminy myślę, że to prawda.

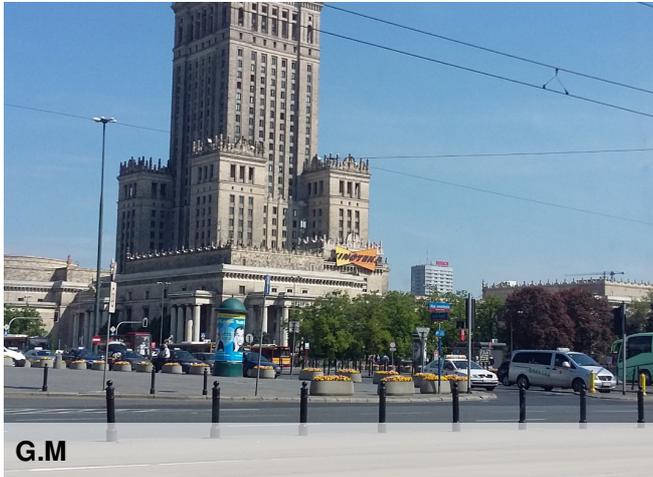
Najważniejsze, że już mamy to za sobą... Teraz wszyscy trzymajmy kciuki, żeby wyniki, które otrzymamy 17 czerwca nie przysporzyły nam rozczarowań!



EG

IG

## Witaj, Stolico!



G.M

6 kwietnia klasa VI wraz z panem Tomkiem Kuźdubem i panią Anią Dudek pojechała do Warszawy.

Pierwszym punktem naszej wyprawy było przejście przez Stadion Narodowy "Trasą Piłkarza". Następnie dotarliśmy do Centrum Nauki Kopernik.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w McDonald's, aby coś przekąsić.

Wycieczka zakończyła się około godziny 18:00 na szkolnym parkingu.

Na stadion dotarliśmy ze sporym zapasem czasu. Wykorzystaliśmy go przechodząc na taras widokowy. Tam uczniowie zrobili sobie zdjęcia, (niektóre wyszły naprawdę śmiesznie!!!)

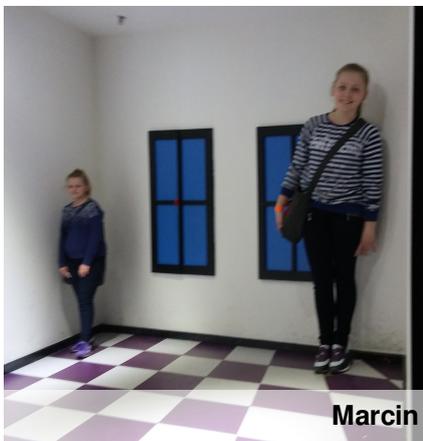
Po mniej więcej godzinie podszedł do nas pan przewodnik. Oprowadził nas po tym niesamowitym obiekcie, a wszyscy słuchali go z zaciekawieniem. Zobaczyliśmy szatnie, łazienki piłkarzy, parking, na który przyjeżdżają autobusy reprezentacji... Na długo zapamiętamy wizytę na stadionie!



Monia



Monia



Marcin

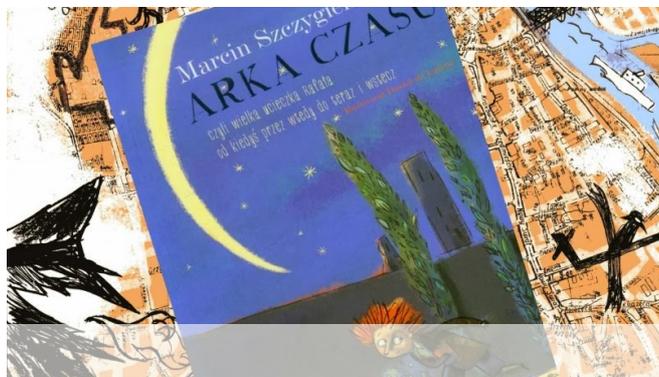
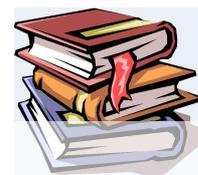
W Centrum Nauki Kopernik spędziliśmy 3 godziny. Zabawa była przednia! Podzieleni na mniejsze grupki ruszyliśmy do najbliższych urządzeń. Im dalej szliśmy, tym więcej ciekawszych i zabawniejszych "wynałazków" na nas czekało. W sklepiku kupiliśmy drobne pamiątki. Było nam żal odjeżdżać...

Klasy czwarte i piąte pojechały na podobną wycieczkę w piątek.

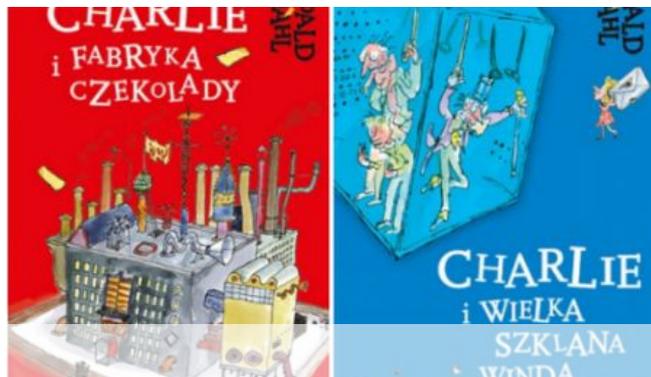


Marcin

## Co nowego w BIBLIOTECE?!



Rafał niebawem skończy 9 lat. Mieszka w Dzielnicy. Nie chodzi do szkoły i nie ma przyjaciół, bo wszyscy tu nieustannie wyprowadzają się lub wprowadzają. Dziadek, który się nim opiekuje, całymi dniami wędruje po Dzielnicy i gra na skrypcach, aby zarobić na życie. Dlatego chłopiec najczęściej jest sam. W wolnym czasie czyta książki. Pewnego dnia bibliotekarka wypożycza mu powieść „Wehikuł czasu” Herberta George’a Wellsa. Ta lektura odmienia życie Rafała i staje się początkiem wielkiej, niebezpiecznej przygody.



Książka pt. „Charlie i wielka szklana winda”, to dalsza część przygód Charliego Bucketa i Williego Wonki.

Charlie zostaje właścicielem Fabryki Czekolady i ma w niej zamieszkać z całą rodziną. Pan Wonka zabiera ich tam Wielką Szklaną Windą. Po drodze jednak coś idzie nie tak. Latająca winda wymyka się spod kontroli i pędzi jak rakieta w kosmos.

Jak skończy się ich pozaziemska wyprawa?



Miles jest wdowcem, samotnie wychowującym syna, natomiast Sara rozwódka, która przez pewien czas nie mogła znaleźć swej drugiej połówki. Jednak los postanowił złączyć tych dwojga prawdziwym uczuciem. Wiedli spokojne życie, bez żadnych niechcianych niespodzianek. Wydawać by się mogło, że nic nie zakłóci ich ogniska domowego, lecz skrywane tajemnice nieco komplikują ich plany dotyczące przyszłości i ich wspólnych zamierzeń.



Ewa - trzydziestokilkuletnia kobieta po przejściach wiodła spokojne życie. Jak każdy miała plany na nadchodzące lata. Jej największym marzeniem było zamieszkanie w wymarzonym domu, nieopodal lasu. Aby tego dokonać podejmuje pracę w wydawnictwie swojego bardzo atrakcyjnego przyjaciela. I od tego momentu życie Ewy nabiera tempa. Dzięki takiemu obrotowi zdarzeń docenia to, co naprawdę jest w życiu ważne.

*Ludzie - mgły, ludzie - jaskry i ludzie - jabłonie,  
Rozwijdnicie się w słońcu, boć na pewno płonie!  
Dla mnie - rosa, dla mnie - zieleń,  
Dla was - nagłość rozweselań... B. Leśmian*

**Wiosna wybuchła zielenią. W ferworze egzaminów, sprawdzianów i innych ważnych spraw - nie przeoczcie piękna, jakie wokół roztacza przyroda. Zatrzymajcie się, choć na moment, nabierzcie w płuca powietrza i... cieszcie się chwilą!**



Jarek



Jarek



Jarek



Jarek



Jarek



AP

AP



Jarek

# Dzieje się w Zespole Szkół

Nasze gimnazjum zrealizowało niedawno projekty:

- „Razem można więcej i lepiej” z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich
- „Bezpieczna +” „Szkoła Mediacji”



Jesteśmy w trakcie realizacji projektu "Interdyscyplinarność, czyli przekraczanie granic", a w roku szkolnym 2016/2017 przystępujemy do Narodowego Programu Rozwoju Czytelności - jeśli macie jakieś niezrealizowane marzenia dotyczące nowości bibliotecznych - będą mogły się spełnić:)

Uczniowie szkoły podstawowej przyłączyli się do obchodów Dnia Ziemi. W czasie uroczystego apelu uczniowie starali się uświadomić słuchaczom, jaki wpływ na naszą planetę ma człowiek i rozwijająca się cywilizacja. Odbył się także konkurs wiedzy ekologicznej. Po części artystycznej cała społeczność szkolna udała się na ORLIK, gdzie kontynuowano gry i zabawy. Nad całością obchodów czuwały nauczycielki D. Zagajna i M. Rokita, zaś oprawę muzyczną przygotował P. Spadło.



23 maja w szkole podstawowej odbył się Dzień Matki pod hasłem „Kochamy nasze mamy”. W amfiteatrze zaproszone mamy wysłuchały piosenek oraz pięknych recytacji wierszy. Wielką atrakcją stanowiły wykonane przez dzieciaki układy taneczne. Wzruszone mamy wysłuchały także gromkiego "Sto lat" i otrzymały drobne upominki.



Klasa Ib ze szkoły podstawowej wraz z wychowawczynią p. Iwoną Grzesik - Kleczaj zdobyła zaszczytne II miejsce w plebiscycie „Echa Dnia” na najsympatyczniejszą klasę pierwszą w powiecie starachowickim. W nagrodę dn.12 maja byli na wycieczce w Kielcach – w bawialni „Happy Land” oraz w Multikinie w Galerii Korona. Wycieczkę ufundowało „Echo Dnia”. Gratulacje dla najsympatyczniejszej klasy i wychowawczynie!

## Nel w objęciach Morfeusza



*Nasza redakcyjna koleżanka Monika Duś otrzymała wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie literackim "O pióro Henryka Sienkiewicza". To wielki sukces, ponieważ w konkursie brało udział aż 324 uczniów z całej Polski. Prezentujemy wam wyróżnione, barwne opowiadanie Moniki. Życzymy miłej lektury. A Monice serdecznie gratulujemy!*

Stasia nie było w baobabie - poszedł zdobyć dla Nel troszkę chininy. Dziewczynka czuła się okropnie. Była bardzo osłabiona, z czoła lał się jej pot, a gorączka nie ustępowała nawet na małą chwilkę. Nelly zachciało się pić. Nie miała siły przekręcić głowy, nie mówiąc już o sięgnięciu po gliniany dzban. W pewnym momencie dziewczynka poczuła się tak słabo, jak nigdy wcześniej. Jej powieki robiły się coraz cięższe, aż w pewnym momencie Nel zasnęła... Miała wrażenie, jakby spadała w niekończącą się przepaść. Wylądowała na wielkim liściu. Najprawdopodobniej była to lilia wodna, ale dziewczynka nie widziała tej rośliny dokładnie. Była ogromna! Doszła do jej krawędzi i zorientowała się, że znajduje się na tafli wielkiego jeziora. Trochę się wystraszyła, ale szybko odzyskała racjonalne myślenie. „Muszę znaleźć sposób, aby dopłynąć do brzegu...” – myślała. Próbowwała wiosłować rękoma, ale liść był za ciężki. Zauważyła, że obok rosną (jak to nazywała Nel) kocórki – cienkie roślinki o mocnych łodygach, kwitnące na fioletowo. Razem ze Stasiem zbierała je i robiła z nich mocne liny, którymi łapali ptaki na obiad. Jednak te były dziwnie większe od normalnych kocórków. Nad tym długo się nie zastanawiała. Wyrwała jedną łodygę (a kosztowało ją to wiele wysiłku) i zaczęła wiosłować. Najpierw liść pomalutku poruszał się po wodzie, z czasem rozpędził się tak, że Nelly nie musiała już wiosłować. Dotarcie do brzegu trwało bardzo długo. Zaciekawilo to dziewczynkę. Kiedy stała już na suchej ziemi spostrzegła, że jezioro było olbrzymich rozmiarów. Obróciła się wokół własnej osi. Wszystko było większe, niż powinno. Dla przykładu rosnące tam baobaby były 10 razy większe od tego, w którym mieszkały dzieci. Aż trudno to sobie wyobrazić!

Nel nie wiedziała, co zrobić. Wszystko tu było takie inne. Jedynym wyjściem było pójście przed siebie. Tak też dziewczynka zrobiła. Miała do wyboru trzy możliwości: iść w stronę lasu, iść w kierunku wysokich gór lub iść ścieżką prowadzącą do... tego już nie można było określić, gdyż była tak długa, że nie widać było jej końca. Nelly wybrała ścieżkę. Była ona kamienista i równa, dlatego łatwo się po niej szło. Pokonanie tej trasy zajęło jej dużo czasu i dziewczynka była bardzo zmęczona. Postanowiła chwilę odpocząć. Poczula pragnienie i głód. Rozejrzała się wokół siebie sprawdzając, czy gdzieś w pobliżu nie rosną jagody lub nie przepływa strumyczek. Jednak wokół były tylko ogromne, cierniste krzewy i kolczaste drzewa, w których żyły dziesiątki robaków. Nel podeszła do jednego z krzewów, aby upewnić się, że na pewno nie ma tam czegoś do jedzenia. Zobaczyła tam większego od niej, zielonego motyla. Wydawało jej się, że owad uciekł na jej widok. Pofrunął nie wzdłuż ścieżki, ale daleko za cierniste krzewy. Dziewczynka pomyślała, że to może być jakiś trop. Z trudem przedarła się przez gąszcz i już wychodząc, zaczęła o ostry cierni, który zranił jej nadgarstek. Nell nie przejęła się tym jednak i szybko pobiegła dalej, aby nie stracić motyla z oczu. Owad wyczuł, że ktoś za nim biegnie. Leciał coraz szybciej i szybciej, a dziewczynka tuż za nim, nagle upadła na ziemię zdyszana. „Teraz go już nie dogonię...” – myślała smutna. Z drugiej strony, poczuła ulgę, że nie musi już dalej biec, tylko może w spokoju posiedzieć na trawie. Siedziała więc i odpoczywała, wsłuchując się w dźwięki tutejszej przyrody: śpiew ptaków, szelest grubych gałęzi drzew, a nawet zgrzyt pocierających o siebie cierni. Wydawało jej się, że słyszy szum fal. Próbowwała sobie wmówić, że to tylko jej wyobraźnia zaczyna płatać figle, ale ostatecznie wstała i wsłuchując się w dźwięki, postanowiła udać się w poszukiwaniu morza. Była to krótka wędrówka, bo już po chwili była w miejscu, z którego dochodziły te odgłosy. Nie było to morze ani ocean, ani nawet stawik. To było wielkie stado zielonych motyli! Dokładnie takich, jakiego widziała całkiem niedawno. Ten dźwięk to był szum ich skrzydeł. Nelly chciała dowiedzieć się coś więcej o tych pięknych owadach i zbliżyła się do nich, a te spłoszone odfrunęły wysoko w chmury.

Dziewczynce było smutno, że takie piękne żyjątka nie chciały się z nią zaprzyjaźnić. Ale to, co odstąpiły, zadziwiło ją bardzo...

Oczom Nel ukazał się niezwykle pałac; upleciony ze stokrotek i mięty! Szybko pobiegła w jego stronę. Aby dojść do jego bram musiała przejść przez ogród, w którym rosły kwiaty tylko jednego gatunku - białe dzwoneczki o różowych liściach, które pięknie błyszcząły i pod wpływem powiewów wiatru grały jak najpiękniejsze harfy. Dziewczynka była tak zafascynowana niesamowitą budowlą, że biegła bardzo szybko, nie patrząc pod nogi, przez co potknęła się o drewniany płótek oddzielający rabatki. Upadła na zraniony wcześniej nadgarstek, co bardzo ją zabolowało. Do oczu napłynęły jej łzy. Co ona teraz zrobi?

Poważnie się skaleczyła, nie wie gdzie jest... Położyła rączkę (zupełnie przypadkowo) dokładnie pod dzwoneczkiem rosnącej w tym ogrodzie rośliny. Zaśpiewała smutną piosenkę. W tym czasie z kwiatu, prosto na rozcięty nadgarstek Nel, zaczął spadać biały proszek. Po chwili nie było śladu po ranie.

Dziewczynka zrozumiała, że to chinina. W tym ogrodzie rosły kwiaty, które zamiast pyłku miały w sobie lekarstwo. Wyjęła z kieszonki chusteczkę, nasypała do niej miarkę chininy i z powrotem schowała do kieszeni. Znowu biegła w stronę pałacu (tym razem uważniej) podśpiewując piosenkę. Kiedy stanęła przed wrotami prześlicznej budowli, wzięła głęboki oddech. Pchnęła ciężkie, drewniane drzwi i weszła do środka. W pałacu pachniało dojrzałymi owocami pitai. Nelly pomalutku szła po lśniącej warstwie kropel wody pokrywającej podłogę. Kiedy stanęła na środku ogromnej komnaty, z bielutkiej chmurki spadł na nią jakby drobniutki deszczyk, przeszyty tęczą i słonecznym blaskiem. W tym momencie stary strój Nel zamienił się w piękną, kolorową sukienkę z wieloma kieszonkami na szpargały, a na jej stópkach pojawiły się nowe, wygodne buciki. Dziewczynka była zachwycona.

Jej oczom ukazały się kolejne drzwi, które otworzyła bez wahania. W tej komnacie podłogę pokrywała równiutko przycięta trawa, porośnięta gdzieś niedługo kilkoma chabrami. Tam znowu zobaczyła chmurkę, tym razem zielonkawą. Pomyślała, że od niej też otrzyma jakiś prezent, jednak stało się inaczej...

Dziewczynka pędem wbiegła pod chmurkę oczekując miłej niespodzianki. W pewnym momencie chmura pociemniała, a na dziewczynkę spadło dużo śniegu, który spadając na trawę zamrażał ją, po czym szybko topniał.

Mroźna, spływająca woda zbierała się w rogu komnaty. Kiedy Nel zdołała przedrzeć się przez śnieżne strugi, woda ta zamieniła się w głośno szumiący wir. Dziewczynka chciała troszeczkę podejść, aby dokładnie obejrzyć to dziwne zjawisko. Podeszła kroczykami, potem jeszcze dwa, trzy... i ów wydawałoby się niegroźny wir zaczął ją wciągać z ogromną siłą. Nelly nie mogła się wydostać, a w pobliżu nie było niczego, za co można byłoby się złapać. Długo walczyła z oporem wody, aż w końcu zmęczona poddała się. Wir lodowatej wody porwał ją w podróż trwającą dosłownie ułamek sekundy. Ze strachu dziewczynka zamknęła oczy. Gdy je otworzyła, była już w... swoim łóżku, w baobabie. Czuli się lepiej, niż poprzednio, ale choroba jeszcze dawała o sobie znać. W tym momencie wrócił Staś. Miał bardzo smutną minę i opowiedział Nelly, że nie zdobył dla niej chininy. Dziewczynka także posmutniała, gdy nagle coś sobie przypomniała. Włożyła rączkę do swej kieszonki w kolorowej sukience i wyjęła z niej chusteczkę z chininą. Oddała ją Stasiowi. Ten zagotował wodę przy ognisku i podał lekarstwo. Nel wkrótce poczuła się lepiej. Nie opowiedziała jednak Stasiowi o swojej przygodzie. Sama nie była pewna, czy był to sen, czy rzeczywistość.



Monika z p. Ewą Miśkiewicz



Autorka z naszymi paniami dyrektorkami

# Wyłowione z sieci



Kiedy próbuję uratować  
moją sytuację w tym  
semestrze

Babcia obiecała, że na święta  
dostanę Converse'y...

